

## SKARB W DWORZE CZECZÓW

W ciepły letni piątek, Pani od historii, zabrała nas do Dworu Czeczów. Odbywała się w nim wystawa obrazów krakowskiego artysty. Obrazy były bardzo ciekawe i bardzo kolorowe.

Mieliśmy już wychodzić, kiedy w bocznym przejściu do piwnicy zauważyłem błysk czegoś metalowego. Zszedłem po schodach i podniosłem starą złotą monetę. Zauważyłem też kątem oka, jak domyka się zamaskowane przejście na jednej ze ścian. Schowałem monetę do kieszeni szybko wyszedłem.

W klasie pokazałem znalezisko Kubie. Kolega słuchał opowiadania z szeroko otwartymi oczami. Postanowiliśmy pójść tam jeszcze raz i dokładnie zbadać sprawę.

Przy wejściu do Dworu Czeczów zatrzymał nas portier. Żeby wpuścić nas do środka, powiedzieliśmy, że chcemy jeszcze raz dokładnie obejrzeć wystawę. Kiedy tylko przestał nas widzieć, skręciliśmy na schody prowadzące do piwnicy. Zatrzymałem się w miejscu, w którym znalazłem monetę. Kuba zapalił latarkę i w jej świetle zobaczył ślady butów prowadzące od tego miejsca w kierunku ściany. To na tej ścianie widziałem, jak domykały się drzwi. Podeszliśmy do niej i obejrzelśmy ją bardzo dokładnie. Nie było na niej ani śladu drzwi czy szczeliny. Już mieliśmy wracać, kiedy Kuba oparł rękę na jednej z cegieł i w ten sposób uruchomił mechanizm ukrytych drzwi. Ściana uchyliła się na kilkanaście centymetrów.

Kuba poświecił do środka. Za wejściem zobaczyliśmy pajęczyny i kręte schody prowadzące w dół. Zeszliśmy po nich powoli. Na ich końcu znajdowała się wielka sala z ustawionymi po bokach sarkofagami, a na samym jej środku stał kamienny stół. Na nim ustawiona była misa, cała ze złota, a w jej środku leżały złote monety.

Misa nie była ciężka. Podniosłem ją, ale kiedy się odwracałem, zauważyłem jak odsuwają się płyty przykrywające sarkofagi. Z jednego z nich wysunęła się wysuszona koścista dłoń. Zaczęliśmy biec w kierunku schodów, ale mumie wychodziły z każdej strony. Kuba krzyknął, że je zatrzyma, a ja że bym się nie odwracał tylko biegł jak najszybciej potrafię.

Wpadłem na korytarz piwnicy, ściana zamknęła się z głośnym hukiem. Próbowałem ją otworzyć, kopałem i uderzałem. Nic nie pomogło.

Portier znalazł mnie następnego dnia. Zadzwoił na policję, jednak ich poszukiwania także nic nie dały. W tamten dzień widziałem Kubę ostatni raz.

Skarb przekazano do wawelskiego muzeum i wystawiono za kuloodporną szybą. Może go zobaczyć każdy, jednak niewielu wie, w jaki sposób został znaleziony.

Kajetan Filipowicz, klasa 4b